

Anna Brożek, Jacek Jadacki

Analiza "analizy"

Studia Philosophiae Christianae 42/1, 37-54

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA BROŻEK
JACEK JADACKI
Instytut Filozofii UW, Warszawa

ANALIZA ANALIZY

1. Analiza. 2. Analiza filozoficzna.

W artykule *O filozofii analitycznej* o. Józef Maria Bocheński zauważył:

„Nie ma żadnej analizy *analizy*. (...) A co gorsza (...) nie została opracowana żadna metodologia analizy. Jej zasady metodologiczne, reguły analitycznego myślenia, nie zostały nigdzie, o ile wiem, skodyfikowane”¹.

Nasza hipoteza wyjaśniająca ten stan rzeczy jest następująca:

Za terminem „metoda analityczna” nie kryje się żaden „tajemniczy”, jednolity zestaw czynności i reguł roboty filozoficznej. Filozof analityczny nie posługuje się żadnymi procedurami, którymi by się nie posługiwali inni naukowcy.

1. ANALIZA

1. Rozpocznijmy od pojęcia *analizy* „w ogóle”.

Analiza x -a jest to zamierzone wydzielenie jakichś części x -a bądź włączenie x -a do jakiejś całości.

Nazwijmy analizę polegającą na wydzieleniu w czymś części „analizą dyfrakcyjną”, a polegającą na włączaniu do całości („analizą implantacyjną”).

Definicja ta wymaga kilku wyjaśnień.

Przede wszystkim – wymaga wyjaśnienia, dlaczego mianem „analizy” chcemy określać włączenie przedmiotów do jakiejś całości.

¹ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, w: Tenże, *Logika i filozofia. Wybór pism*, PWN, Warszawa 1993, 45-46.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że analizę kojarzy się zazwyczaj wyłącznie z rozkładem (np. tradycyjnie przeciwstawia się ją syntezie). Zgadza się, że to analiza dyfrakcyjna (wydzielanie części w przedmiocie) jest analizą *sensu stricto*. Sądzymy jednak, że uznanie za analizę *sensu largo* procedur nazywanych przez nas „analizą implantacyjną” (włączenie przedmiotu do jakiejś całości) jest usprawiedliwione m.in. tym, że włączenie przedmiotu do jakiejś całości pokrywa się do pewnego stopnia z analizą dyfrakcyjną tej całości.

Wyjaśnienia wymaga także użycie kwalifikatora „zamierzone”. Świadczy ono o tym, że traktujemy analizowanie jako czynność intencjonalną. Nie jest analizą np. przypadkowe rozbicie szklanki, choć jest to bez wątpienia wyodrębnienie w niej składników (dodajmy – «na oślep»). Analiza zawsze jest ukierunkowana przez jakieś pytanie kierujące.

Przedstawimy teraz kilka klasyfikacji analiz.

2. W celu zobrazowania naszych abstrakcyjnych rozważań, będziemy się posługiwali przykładem analizy prostego przedmiotu: kwiatka składającego się z łodyżki i korony.



Rys. 1

Wyróżnijmy na początek typy analiz w zależności od tego, jaki rodzaj części jest wydzielany. Otóż w naszym kwiatku da się, po pierwsze, wyróżnić łodyżkę i koronę – czyli jego «samodzielne» składniki. Taką analizę – polegającą na wyodrębnieniu z kwiatu jego składników – chcemy nazywać „deseparacją”. W naszym kwiecie możemy także wyróżnić jego własności (np. jego barwę), oraz relacje, które zachodzą pomiędzy jego częściami kwiatka (np. relację osadzenia korony kwiatka na jego łodyżce). Taką analizę chcemy nazywać „dezabstrakcją”.

Nasz kwiat da się także poddać analizie implantacyjnej. Jeśli włączamy go w jakiś kompleks – na przykład w łąkę, na której rośnie – to dokonujemy jego insercji (w tę łąkę). Jeśli z kolei włączamy go w jakiś agregat – na przykład czynimy z niego człon jakiejś relacji – dokonujemy jego aglutynacji. Dzieje się tak, gdy np. włączamy nasz kwiat jako człon relacji równobarwności z innymi (powiedzmy) czerwonymi kwiatami.

3. Drugą klasyfikację analiz, którą chcemy przedstawić, jest klasyfikacja ze względu na kategorię ontyczną całości, które się analizuje. Przypomnijmy, że „kategoriemi ontycznymi” nazywamy najogólniejsze klasy przedmiotów: m.in. indywidua, zbiory, własności, relacje, zdarzenia itd.

Po pierwsze, całościami analizowanymi mogą być więc zarówno zbiory, jak i nie-zbiory. Analizowany przez nas kwiat nie jest zbiorem (przynajmniej w sensie teoriomnogościowym), lecz pewnym indywiduum. Analizę dyfrakcyjną nie-zbioru chcemy nazywać „partycją”. Partycją jest na przykład już wspomniane wydzielenie w kwiatku łodyżki i korony. Partycją wyrażenia „kwiatek” jest z kolei na przykład wydzielenie w nim liter: „k”, „w”, „i” „a”, „t”, „e” i „k”, a w jego dźwiękowej realizacji np. sylab „kwia” i „tek”.

Kwiatek, choć sam nie jest zbiorem, jest elementem różnych zbiorów – na przykład zbioru kwiatków. Analiza dyfrakcyjna zbioru polega na wydzieleniu z niego co najmniej dwóch podzbiorów, czyli na *klasyfikacji*. Klasyfikacją zbioru kwiatów jest np. wydzielenie z niego podzbioru kwiatów czerwonych i podzbioru kwiatów niebieskich.

Powiedzmy teraz, jakie ze względu na własność bycia-zbiorem wyróżniamy analizy implantacyjne. Otóż jeśli włączamy analizowany przedmiot do jakiegoś zbioru, to dokonujemy jego kwalifikacji. Tak się dzieje, gdy na przykład włączamy kwiat do zbioru kwiatów czerwonych lub do zbioru roślin. Jeśli z kolei włączamy analizowany implantacyjnie przedmiot do jakiegoś nie-zbioru, dokonujemy jego lokucji. Tak się dzieje, gdy np. włączamy koronę do pewnej całości tak, że powstaje kwiat, albo literę „k” do pewnego ciągu liter tak, że powstaje wyrażenie „kwiatek”.

Jest sprawą do osobnego rozważenia, czy przedmioty obu wymienionych kategorii ontycznych (czyli zarówno zbiory, jak i nie-zbiory) da się zanalizować w każdy z wymienionych wcześniej spo-

sobów. W szczególności trzeba by rozstrzygnąć, czy istnieją analizy będące zarazem:

- deseparacją i klasyfikacją (czyli wydzieleniem składników i podzbiorów w zbiorze);
- deseparacją i partycją (czyli zarazem wydzieleniem składników w nie-zbiorze);
- aglutynacją i kwalifikacją (czyli włączeniem w agregat i zarazem w zbiór);
- aglutynacją i lokucją (czyli włączeniem w agregat nie będący zbiorem).

O niektórych z tych skrzyżowań wiadomo od razu, że nie będą puste: bez trudu da się odnaleźć przykład analizy będącej zarazem aglutynacją i lokucją, a także separacją i partycją. Rozstrzygnięcie, czy puste nie okazują się inne skrzyżowania klasyfikacji, wymaga jednak rozstrzygnięcia kilku zagadnień z dziedziny ontologii, w które nie chcemy tutaj wchodzić.

4. Dokonajmy teraz innej klasyfikacji analiz ze względu na status ontyczny analizowanego przedmiotu. Przedmiotami analizowanymi mogą być, z jednej strony, przedmioty rzeczywiste (realne, czasowo-przestrzenne), a z drugiej nierzeczywiste (idealne, poza-czasowo-przestrzenne). Jeśli analizujemy rzeczywisty, rosnący na pewnej łące kwiatek, to mamy do czynienia z analizą przedmiotu rzeczywistego. Podobnie jest, kiedy analizujemy postrzegalny zmysłowo rysunek kwiatka. Jeśli natomiast dokonujemy analizy kwiatka jedynie wyobrażonego – istniejącego tylko «w naszej wyobraźni» – to analizujemy przedmiot nierzeczywisty. Nierzeczywistymi przedmiotami są też na przykład takie przedmioty, jak złota góra, Pegaz, krasnoludek i (tylko) pomyślany dom.

Zauważmy, że klasyfikacja całości analizowanych na całości rzeczywiste i nierzeczywiste, jest niezależna względem klasyfikacji tych całości na zbiory i nie-zbiory tylko przy założeniu, że zbiory przedmiotów rzeczywistych są również rzeczywiste.

5. Przyjrzymy się teraz klasyfikacji analiz ze względu na zastosowane procedury analityczne, czyli na to, z jakiego typu czynności elementarnych składa się w danym wypadku złożona czynność analizy. Otóż trzeba tu przede wszystkim wyróżnić analizę (czysto) intencjonalną i analizę manipulacyjną. Analiza manipulacyjna – to fizyczne, efektywne wydzielenie części z całości, bądź włączenie części do całości. Dokonamy analizy manipulacyjnej, gdy na przykład oderwiemy

koronę od łodyżki kwiatka. Analizy intencjonalnej dokonuje się tylko myślowo, nie wykonując żadnych czynności fizycznych. (Pomijamy tu, nieco upraszczając, czynności fizjologiczno-fizyczne mózgu, na których polega myślenie, lub przynajmniej które myśleniu towarzyszą).

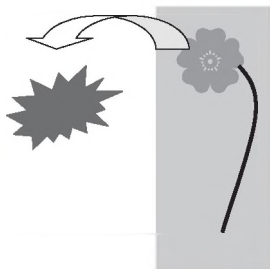
6. Rozważmy znów kilka zależności między omówionymi dotąd typami analiz.

Po pierwsze, w przedmiocie nierzeczywistym da się wydzielać części tylko intencjonalnie (tak tylko można np. dokonać partycji jedynie pomyślanego kwiatka, separacji skrzydeł z wyobrazonego Pegaza i wyabstrahowania «złotości» ze złotej góry). W przedmiocie rzeczywistym można dokonać analizy zarówno intencjonalnej, jak i manipulacyjnej. Na przykład, koronę od kwiatka można (manipulacyjnie) oderwać lub jedynie pomyśleć o tym, że kwiat składa się z takich dwóch części.



Rys. 2

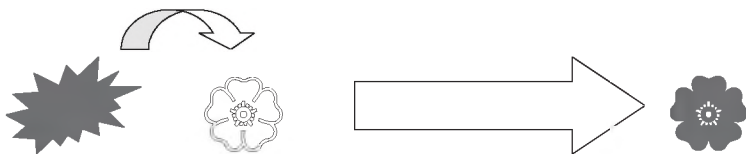
Po drugie, nawet w odniesieniu do przedmiotów rzeczywistych, manipulacyjnie da się wydzielić z całości jedynie części-składniki. Nie da się więc manipulacyjnie wydzielić z kwiatu jego barwy (choć w pewnym sensie da się to zrobić z kwiatem narysowanym).



Rys. 3

W klasycznej filozofii wyrażało się tę zależność w twierdzeniu, że przypadłości nie mogą istnieć bez «podłoża» (substancji).

Po trzecie, da się dokonać manipulacyjnej analizy implantacyjnej (czyli fizycznego włączenia przedmiotu w pewną całość) jedynie wtedy, gdy całości, do której analizowany przedmiot ma być włączony, jeszcze «nie ma». Jeśli owa całość (kompleks lub agregat) już jest «gotowa», włączenie może nastąpić jedynie na sposób intencjonalny. Jeśli korona kwiatka jest już na jego łodyżce, to nie możemy jej dopiero na łodyżkę wstawić (możemy jedynie pomyśleć, że się tam znajduje). Nie możemy też manipulacyjnie «wszczepić» określonej barwy (np. czerwieni) w kwiatek, który już jest czerwony.



Rys. 4

7. Na początku zwracaliśmy uwagę, że analizowanie jest działaniem zamierzonym. Dodajmy teraz, że założeniem racjonalnego podjęcia analizy jest przekonanie bądź o złożoności przedmiotu analizowanego (w wypadku analizy dyfrakcyjnej), bądź o tym, że przedmiot analizowany jest częścią jakiejś całości (w wypadku analizy implantacyjnej). Poszczególne analizy różnią się jednak ze względu na szczegółowe pytania kierujące działaniem analityka.

W zależności od tego, czy pytanie kierujące analizą (dyfrakcyjną) dotyczy liczby wydzielonych części, czy też ich jakości, wyróżniamy analizę jakościową i ilościową. Może nas interesować albo jedynie to, ile części wydzielamy w analizowanym kwiatku, albo także to, jakie to części. Jeśli w wyniku analizy stwierdzamy jedynie, że w kwiatku są dwie części – dokonaliśmy analizy ilościowej; jeśli zaś stwierdzamy, że te części – to łodyżka i korona – mamy do czynienia z analizą jakościową.

Pytania kierujące analizą różnicuje się także ze względu na stan wiedzy osoby dokonującej analizy – czyli analityka. Po pierwsze, osoba analizująca dany przedmiot może stawiać pytanie, czy dany przedmiot ma części określonego z góry rodzaju. Jeśli analityk wie,

że kwiatki posiadają (zazwyczaj) łodyżki i korony, i wie, że analizowany przedmiot jest kwiatkiem, to na drodze analizy sprawdza, czy rzeczywiście dany kwiat posiada łodyżkę i koronę.

Po drugie, może być tak, że osoba dokonująca analizy dyfrakcyjnej stawia sobie pytanie, z jakich w ogóle części dany przedmiot się składa, nic z góry na temat tych części nie zakładając: analizuje kwiatek, nie określając wcześniej, jakie części «spodziewa się» w nim znaleźć.

Wyróżniamy w związku z tym analizę zdeterminowaną i stochastyczną. W analizie zdeterminowanej analityk posługuje się swoją wiedzą, by przewidzieć, jakie części w analizowanym przedmiocie odnaleźć. W analizie stochastycznej szuka się części «na oślep».

Jest kwestią wartą rozważenia, czy istnieją analizy «czysto» stochastyczne – czyli czy zdarza się, że dokonujemy analizy, nie mając żadnych przekonań co do tego, jakie części w przedmiocie wyróżnimy lub do jakiej całości dany przedmiot włączymy. Wydaje się to mało prawdopodobne. Zauważmy, że sam rodzaj podjętej procedury analitycznej świadczy o tym, że spodziewamy się wydzielenia części pewnego typu – choćby najogólniejszego. Jeśli na przykład próbujemy kwiatek przetrzeć, złamać, przekroić lub przeciąć – to chociaż być może nie spodziewamy się, że w wyniku tych procedur oddzielimy łodyżkę od korony, to z pewnością kieruje nami przekonanie, że powstaną w wyniku tych manipulacji jakieś co najmniej dwa fizyczne kawałki kwiatka.

Być może zatem jest tak, że każdej analizie dokonuje się ze względu na pewną, choćby bardzo mało potwierdzoną i nie wyrażoną *explicitie* hipotezę analityczną.

Zauważmy też, że hipoteza co do tego, jakie części przedmiot posiada, wyznacza zarazem intencjonalny kres analizy: to, «jak dalece» dany przedmiot ma zostać rozłożony. Analiza chemiczna kończy się na wydzieleniu z analizowanej substancji pierwiastków, ale nie wnika w ich strukturę atomową. Analiza muzyczna kończy się na dźwiękach, ale nie rozbiera poszczególnych dźwięków na ich akustyczne tony składowe.

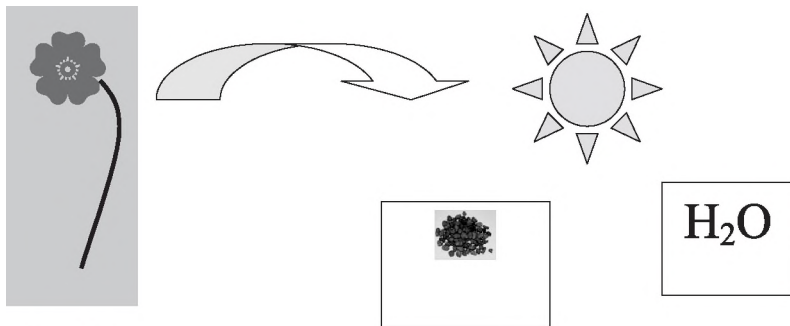
8. Powiedzmy teraz kilka słów na temat pożytku, jaki płynie z analizy jako jednej z czynności naukotwórczych.

Analiza dyfrakcyjna z założenia jest wyszukiwaniem przedmiotów prostszych niż analizowany przedmiot. Atrakcyjność takiej analizy na tym się m.in. zasadza, że analiza ta prowadzi do symplifikacji, a zakłada się na ogół, że to, co prostsze – jest bardziej zrozumiałe niż to, co bardziej złożone.

Weźmy przykład naszego kwiatka. Biolog potrafi opisać jego elementy i ich funkcje tak, że staje się zrozumiałe, jak to się dzieje, że kwiat jest czerwony, że rośnie, że pachnie, że rosnąc na łące – «nastawia się» koroną do światła, i że zerwany – umiera.

Rozłożenie przedmiotu na części prowadzi do zrozumienia jego wewnętrznej struktury. Analiza dyfrakcyjna umożliwia także niekiedy redukcję przedmiotu analizowanego do przedmiotów prostszych – gdy mianowicie okaże się, że analizowany przedmiot rozkłada się na prostsze części «bez reszty». Jeśli na przykład fizyk potrafiłby zanalizować fizyczną budowę kwiatka (czyli, w uproszczeniu, układ jego cząstek elementarnych) tak, by całkowicie wyjaśnić fakt, że kwiatek żyje – dokonałby redukcji biologicznego opisu kwiatka do opisu fizycznego.

Analiza implantacyjna prowadzi z kolei do poznania horyzontu, racji lub uwarunkowań analizowanego przedmiotu. W szczególności jest ona niekiedy wyszukiwaniem jego przyczyn. Taką analizą jest aglutynacja kwiatka jako członu relacji przyczynowo-skutkowej, do której wejdą także włożone w ziemię ziarenka oraz oddziałujące na kwiatek światło słoneczne i woda.



Rys. 5

Jak widać, oba typy analizy – czyli wydzielenie w przedmiocie części za pomocą dyfrakcji i włączanie przedmiotu w całości za pomocą implantacji – prowadzą do zrozumienia różnych aspektów analizowanego przedmiotu.

9. Ważną sprawą jest relacja między procedurami analitycznymi a takimi procedurami, jak z jednej strony obserwacja i eksperyment, oraz z drugiej strony konstrukcja i rekonstrukcja.

Zwróćmy tutaj jedynie uwagę na to, że eksperymentu można dokonać zarówno manipulacyjnie, jak i tylko intencjonalnie (por. tzw. eksperyment myślowy). Przy odpowiednio szerokim rozumieniu „obserwacji” – również obserwacja może mieć charakter zarówno manipulacyjny, jak i tylko intencjonalny (por. np. tzw. ogląd ejdetyczny). Z kolei zarówno rekonstrukcja, jak i konstrukcja mają na ogół aspekt «naprawczy»: podejmowane są wtedy, gdy rezultaty analizy *sensu stricto* z jakichś względów się nam nie podobają.

10. Z procedurami analitycznymi spotykamy się w każdej dyscyplinie naukowej. Mamy więc m.in. analizę matematyczną, fizyczną, chemiczną, biologiczną i psychologiczną. Trudno jest precyzyjnie wyróżnić rodzaje analizy ze względu na «obsługiwane» przez nie dyscypliny, gdyż same te dyscypliny nie są dostatecznie precyzyjnie wyodrębnione. Wydaje się, że kryteria są tu zazwyczaj mieszane i obejmują naraz wiele czynników: kategorie ontyczne przedmiotów analizowanych, typy wydzielanych części lub całości, do których są włączane, jak i rodzaje stosowanych procedur analitycznych. W matematyce np. przedmiotem analizy są zawsze przedmioty idealne. Zdarzają się w niej jednak i analizy dyfrakcyjne (por. np. analiza fourierowska), i analizy implantacyjne (por. np. dowody). Mimo to jesteśmy przekonani, że podstawowym czynnikiem jest tu przedmiot analizy.

Tak samo jest z analizą filozoficzną. Termin „analiza filozoficzna” nie odnosi się – naszym zdaniem – do jakiegoś z góry ustalonego zestawu procedur, lecz do analizy pewnego szczególnego rodzaju przedmiotów.

2. ANALIZA FILOZOFICZNA

11. Przedmiotem analizy filozoficznej są pojęcia i twierdzenia. Przez „pojęcia” rozumiemy tutaj znaczenia wyrażen językowych, a więc nie same wyrażenia-napisy lub wyrażenia-wypowiedzi, lecz przyporządkowane im konotacje. Elementami wyrażen są litery (części liter, ciągi liter itd.) składające się na dany napis – bądź głoski (części głosek, ciągi głosek itd.) składające się na daną wypowiedź. Natomiast, jak mówi o. Bocheński, „jeśli chcecie dojść do pojęć, to trzeba dojść [do nich] przez słowa”². Próby dodarcia

² Tenże, *O filozofii analitycznej*, Odra 6(1989), 37.

do pojęć inaczej niż przez badanie wypowiedzi językowych, nazwać trzeba – znów parafrazując o. Bocheńskiego – „bujaniem w obłokach”³.

Odpowiednio, przez „twierdzenia” rozumiemy tutaj przekonania wyrażone w zdaniach.

12. Czy – w konsekwencji – za bazę empiryczną analizy filozoficznej jesteśmy skłonni uznać wyłącznie wyrażenia językowe? Odpowiadamy: Tak, ale jedynie przy zastrzeżeniu, że termin „wyrażenie językowe” będziemy rozumieć dostatecznie szeroko.

Za zabobonny – w sensie o. Bocheńskiego – uważamy jednak pogląd głoszący, że analiza dokonywana przez filozofa ogranicza się do analizy tekstów innych filozofów, czyli do uprawiania swego rodzaju analitycznej historii filozofii. Taki pogląd wikła nas przecież w paradoks pierwszego filozofa. Nie mógłby on być filozofem analitycznym, gdyż nie miałby co analizować. Nie chcemy się w ten paradoks wikłać.

Powtórzmy więc: nie ma pojęć i twierdzeń bujących w obłokach, które można «odkrywać» na drodze specjalnej intuicji pojęciowej – a w każdym razie (mówiąc ostrożniej) my, patrząc «w niebo», żadnych pojęć ani twierdzeń nie dostrzegamy. W związku z tym sądzimy, że filozof analityczny badać może jedynie własne intuicje językowe ujawniane w drodze introspekcji (lub cudze intuicje językowe ujawniane w piśmie lub mowie. Ostatecznie więc przedmiotem analiz filozoficznych są pewne wypowiedzi własne bądź cudze, a dokładniej: znaczenia wypowiedzi własnych bądź cudzych. Jeśli nawet ludzie niekiedy myślą «bez słów», to do analizy nadają się jedynie myśli zwerbalizowane, czyli wyrażone w słowach już to wypowiedzianych do innych ludzi, już to, jak mawiał Platon, wypowiedzianych podczas „rozmowy duszy samej z sobą”.

Zastrzegamy jednak, że nie głosimy tutaj poglądu, że pojęcia i twierdzenia nie istnieją poza językiem, czy też że wszystkie pojęcia i twierdzenia da się wyrazić za pomocą słów. Mówimy jedynie, że analizie poddają się tylko te pojęcia i twierdzenia, do których docieramy poprzez wypowiedzi: nawet jeśli wypowiedzi te są z różnych względów niedoskonałe.

³ Tamże.

13. Zastosujemy teraz rezultaty analizy pojęcia *analizy* do analizy pojęcia *analizy filozoficznej*.

Zacznijmy od tego, że analiza dyfrakcyjna pojęcia polega na wyróżnieniu własności składających się na konotację terminu odpowiadającego temu pojęciu. Odpowiednio, analiza implantacyjna pojęcia – to umieszczenie go w mniejszym lub większym fragmencie pewnej siatki pojęciowej.

Z kolei analiza dyfrakcyjna twierdzenia polega na wyróżnieniu «atomów» jego sensu. Natomiast analiza implantacyjna twierdzenia – to zakwalifikowanie go do pewnego zbioru twierdzeń bądź wstawienie w jakąś złożoną z twierdzeń całość: np. w rozumowanie lub w teorię.

14. Dodajmy – w związku z licznymi i notorycznie się pojawiającymi nieporozumieniami – że zarówno pojęcia, jak i twierdzenia bywają przedmiotem analizy również poza filozofią: w innych dyscyplinach naukowych, np. w lingwistyce. Wygląda na to, że dziedziny analizy filozoficznej i analizy lingwistycznej się w istocie krzyżują. Chociaż są sprawy, które obie dyscypliny różnicują – np. filozofów nie interesuje (zazwyczaj) fonologia, a lingwistów nie interesują (zazwyczaj) «czysto» logiczne związki między zdaniami – to w obrębie części wspólnej dyscypliny te są praktycznie nieodróżnialne.

Niektórzy chcieliby z tego powodu czynić zarzut analizie filozoficznej, nazywając pewien jej fragment – w intencji ironicznie – „przyczynkami do słownika”. Wbrew tej intencji nie odczuwamy tego jako obelgi, a tylko przyjmujemy po prostu do wiadomości fakt, że ustalanie sensu wyrażen i rozpoznawanie zmian w ich funkcjach semantycznych jest niezbędnym etapem analizy filozoficznej.

15. Pojęcia i twierdzenia podlegające analizie filozoficznej pochodzić mogą z różnych źródeł: z poszczególnych nauk (w tym także z pewnych części filozofii) lub z języka potocznego. Jeśli mielibyśmy wskazać jakąś cechę wyróżniającą dla pojęć i twierdzeń «doniosłych» filozoficznie, to byłaby to chyba ich «multidyscyplinarność». Filozof bada przede wszystkim pojęcia występujące w więcej niż jednym języku specjalistycznym, a więc takie, jak „istota”, „przyczyna”, „własność” itd. Interesujące filozofa twierdzenia to także przede wszystkim znaczenia zdań ogólnych: praw stwierdzających zachodzenie jakichś zależności.

Jesteśmy skądinąd przekonani, że od czasów Sokratesa i Arystotelesa analizy pojęć i twierdzeń – pod różnymi nazwami i postacia-

mi – obecne są w badaniach nawet tych filozofów, którzy nie nazywają samych siebie „filozofami analitycznymi”, a nawet nie chcieliby, żeby ich tak nazywać.

16. Jan Łukasiewicz miał pojęcia za przedmioty abstrakcyjne, ale otwarcie przyznawał: „Czym są te przedmioty abstrakcyjne, określić nie umiem”⁴.

W przeciwieństwie do Łukasiewicza, my wiemy, czym są pojęcia, a mówiąc ściślej, będziemy używać terminu „pojęcie” w dokładnie określony sposób. Przyjmijmy mianowicie, że pojęcia da się (co najmniej) reprezentować za pomocą wiązek (czyli pewnych szczególnych zbiorów) własności. Pojęcie *kwadratu* tworzy więc wiązka własności obejmująca prostokątność i równoboczność, a pojęcie *człowieka* – wiązka obejmująca zwierzęcość i rozumność (lub, jak wolą niektórzy, dwunożność i nieopierzoność).

Ostatecznie więc analiza dyfrakcyjna pojęcia stanowiącego konotację pewnego terminu to czynności prowadzące do podania *definicji konotacyjnej* tego terminu, czyli do identyfikacji wiązki własności stanowiących jego konotację oraz do ustalenia relacji między nimi.

17. Prześledzimy teraz sposoby, na jakie filozof analityczny dokonuje ustalenia konotacji danego terminu – czyli doprecyzujemy, na czym polega analiza pojęć.

Przebieg procesu ustalania definicji zależy w dużym stopniu od tego, na jakiej podstawie dokonuje się ustaleń.

Zacznijmy od sytuacji, w której punktem wyjścia analizy (a więc tym, co dane) jest jedynie denotacja danego terminu – inaczej mówiąc, sytuację, w której wiemy tylko, jakie przedmioty nazywane są danym terminem, na przykład – które roślinki nazywane są „kwiatami”, które figury nazywane są „kwadratami”, którzy ludzie są nazywani „sprawiedliwymi”, a którzy filozofowie – „filozofami analitycznymi”. Z taką sytuacją miał do czynienia Sokrates, gdy chodził ulicami Aten i pytał przechodniów, co znaczy „sprawiedliwość”, „cnota” czy „miłość”. Analiza w takim wypadku sprowadza się do wyodrębnienia wiązki własności, które łącznie przysługują wszystkim i tylko tym przedmiotom. Tęgo typu analizę wolno chyba nazwać – podobnie jak nazywa się odpowiadającą mu definicję – „sprawozdawczą”.

⁴ J. Łukasiewicz, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, w: Tenże, *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1961, 9.

Dokonanie analizy pojęcia bywa utrudnione, gdy znana jest tylko denotacja (albo – jak bywa zazwyczaj – tylko niektóre desygnaty) danego terminu, któremu przyporządkowane jest analizowane pojęcie, a różni użytkownicy tego terminu w różny sposób precyzują («określają») to pojęcie. Rozpatrzmy tę sytuację dokładniej.

18. Po pierwsze, bywa, że dla przedmiotów nazywanych danym terminem nie da się wyznaczyć takiej wiązki wspólnych im własności, które przysługiwałyby tylko tym przedmiotom. Rysują się wtedy dwie możliwości: albo badany termin jest wieloznaczny, albo w odniesieniu do niektórych z rozważanych przedmiotów termin stosowany jest przez niektórych jego użytkowników błędnie.

W pierwszym wypadku trzeba stwierdzić wieloznaczność terminu i wyróżnić kilka różnych pojęć z nim związanych. Lubował się w takich rozróżnieniach już Arystoteles, skoro np. w *Księdze Gamma* swojej *Metafizyki* napisał, że „o bycie mówi się wielorako”, a następnie wyróżnił wiele odrębnych znaczeń tego terminu. Tenże Arystoteles wyodrębnił także np. ponad 40 znaczeń terminu „logos”.

W drugim wypadku należy wyznaczyć konotację danego terminu tylko dla tego podzbioru przedmiotów nazywanych owym terminem, dla którego to podzbioru odpowiednia (niesprzeczna) wiązka własności da się znaleźć – tym samym kwalifikując niektóre jego użycia jako błędne.

Bywa także, że sama denotacja terminu, którego znaczenie analizujemy, nie jest ściśle określona. Na przykład tego samego człowieka niektórzy nazywają „sprawiedliwym”, inni nie są gotowi go za sprawiedliwego uznać – mimo że jedni i drudzy mają o nim te same informacje. Weźmy jeszcze przykład, o którym już wspominaliśmy. Otóż filozofowie z jednej frakcji «obozu analitycznego» – nie są być może skłonni nazywać przedstawicieli innej frakcji „analitykami”. My z kolei – jak to już zadeklarowaliśmy – chcemy nazywać „analitycznymi” filozofów, którzy być może nawet nie chcieliby być za takich uważani. Wyodrębnienie wiązki własności przysługujących elementom takiej «rozmytej» denotacji jest zawsze zabiegiem w pewnym stopniu arbitralnym: wyznaczenie konotacji *eo ipso* zaostża denotację. Taką analizę wolno chyba by nazwać – znowu jak odpowiednią definicję – „regulującą”.

19. Bywa, że punktem wyjścia analizy jest – prócz danej denotacji – pewna zastana definicja konotacyjna danego terminu. Wiazkę własności daną w definicji «zestawia się» wówczas z daną denota-

cją i sprawdza, czy owe własności rzeczywiście przysługują łącznie wszystkim i tylko elementom tej denotacji (*scil.* desygnatom danego terminu). Jeśli nie – koryguje się zastaną definicję, usuwając z wiązki własności jakieś elementy, bądź dodając do wiązki elementy, których nie zawierała. Taką analizę wolno chyba nazwać „korygującą”.

Korygującej analizy pojęcia *cnoty* dokonał Arystoteles, stwierdzając, że *cnota* jest nie wiedzą, lecz pewną dyspozycją do działania. Była to definicja korygująca względem definicji podanej przez jego nauczyciela – Platona. Z kolei Platon, jak pisze Władysław Tatkiewicz w swojej *Historii filozofii*, dał „nową treść” nazwie „*du-sza*”⁵, czyli podał korygującą definicję tego terminu.

20. Niekiedy bywa i tak, że choć dana w definicji konotacja odpowiada danej denotacji, to ze względu na pewien cel poszukuje się innej wiązki własności wspólnych desygnatom. Tak zdarza się na przykład, gdy chcemy dany termin zdefiniować w języku pewnej określonej dyscypliny naukowej lub gdy jest on zdefiniowany w jednej dyscyplinie naukowej, a chcemy zaadaptować go na użytek innej. Taką analizę proponujemy nazwać „eksplikującą”. Mamy z nią do czynienia na przykład w wypadku takich terminów, jak „*kolor*” lub „*dźwięk*”. Wyrażeń tych używamy w języku potocznym jako nazw własności pewnych rzeczy: przykładem koloru jest czerwony kolor kwiatka, a przykładem dźwięku – radosny śpiew skowronka. Na gruncie fizyki pojęcia *koloru* i *dźwięku* doczekały się eksplikacyjnych definicji, które są, mówiąc nieprecyzyjnie, dość odległe od intuicji potocznych.

Dodajmy jeszcze, że szczególnym przypadkiem analizy eksplikacyjnej byłoby zinterpretowanie sensu danego terminu przez umieszczenie go w specjalnie w tym celu skonstruowanym – lub adaptowanym – języku formalnym (*vide*: formalizacja pojęcia *konieczności* i *możliwości* w logice modalnej).

21. Wobec tego, co zostało dotąd powiedziane, należy zwrócić uwagę, że tylko niektóre analizy pojęć są analizami *sensu stricto* – czyli analizami bez «domieszki» konstrukcyjnej. Już Łukasiewicz dostrzegwał, że kiedy nie ma jeszcze «gotowego» pojęcia, to „trzeba [...] taki [precyzyjny] przedmiot *stworzyć*”⁶, skonstruować. I doda-

⁵ W. Tatkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, PWN, Warszawa 1968⁶, 97.

⁶ J. Łukasiewicz, art. cyt., 13.

wał, że „stworzyć [...], czyli skonstruować, jakiś przedmiot abstrakcyjny, znaczy wyszukać pewne jakieś cechy, rozważyć, które z nich można z sobą połączyć, a które należy usunąć, i uzyskać w ten sposób jakąś całość cech, powiązanych stosunkami, które by stanowiły szukany właśnie przedmiot”⁷.

Jeśli zgadzamy się, że analizowaniem jest także regulowanie i korygowanie znaczenia terminu – oraz jego eksplikacja – musimy przyjąć, że filozoficzna analiza pojęć to analiza *sensu largo*.

22. Powiedzmy teraz kilka słów o implantacyjnej analizie pojęć, czyli o włączaniu ich w większe całości.

Za implantacyjną analizę pojęć wolno uważać ich analizę historyczną, badającą relacje między znaczeniami nadawanymi w ciągu dziejów filozofii tym samym terminom. Analiza ewolucji jakiegoś pojęcia – podejmowana przez tzw. historyków idei – to w istocie analiza zmian zachodzących w rozumieniu poszczególnych terminów filozoficznych. Jak to ujął Władysław Tatarkiewicz – „historyk musi walczyć z synonimami i homonimami; w tekstach, jakie doń doszły, znajduje się nieraz wiele wyrazów o tym samym znaczeniu i wiele znaczeń tego samego wyrazu. Znajduje też pojęcia tak splątane, że staje wobec zadań podobnych do obowiązków leśnika, który w gęstwinie leśnej musi rąbać ścieżki, albo je przynajmniej prostować”⁸.

Niektórzy filozofowie uważają, że «najwłaściwszym» znaczeniem danego wyrażenia jest jego znaczenie pierwotne. Zdaje się, że o to właśnie chodziło Martinowi Heideggerowi, kiedy ganił zapomnienie bycia (*scil.* zapomnienie pierwotnego, właściwego starożytnej filozofii greckiej sensu wyrażenia „bycie”).

23. Teraz kilka słów o analizie twierdzeń. Analiza dyfrakcyjna twierdzenia to identyfikacja jego części: składników znaczeniowych. Analiza twierdzeń złożonych jest ich rozkładem na twierdzenia prostsze, a ostatecznie zdania atomowe. (Bertrand Russell uważał na przykład, że każde złożone twierdzenie da się rozbić na atomowe zdania logiczne, ujawniające ich rzeczywistą strukturę). Analiza tych ostatnich polega z kolei na wydzieleniu w nich tworzących je pojęć.

Analiza twierdzenia przyjmuje często postać przekładu odpowiedniego zdania na jakiś inny język, w szczególności język ściślejszy

⁷ Tamże, 13.

⁸ W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1988⁴, 17.

szy (por. parafrazy Kazimierza Ajdukiewicza, tryb formalny Rudolfa Carnapa, formalizacja). Podobnie jak w wypadku analizy pojęć różna bywa w takim przekładzie rola elementu konstrukcyjnego – i dlatego nie każda analiza dyfrakcyjna twierdzenia jest analizą *sensu stricto*.

Weźmy na przykład zdanie „Każdy kwiatek wyrasta z ziarenka”. Jego analiza może polegać na analizie pojęć stanowiących znaczenia kolejnych terminów występujących w tym twierdzeniu (tj. pozalogicznych pojęć *kwiatek*, *wyrastania-z* i *ziarenka*).

Z kolei jego analizą-formalizacją (w rachunku predykatów) jest np. przekształcenie go w następującą formułę języka rachunku predykatów:

$$\forall x (Kx \rightarrow Zx).$$

24. Analiza implantacyjna twierdzenia to – powtórzmy – usytuowanie go w pewnym zbiorze twierdzeń. W szczególności ciąg ów może być bądź «żywym» rozumowaniem, w którym analizowane twierdzenie jest przesłanką lub wnioskiem, bądź też «martwą» teorią, w której analizowane twierdzenie jest racją lub konsekwencją.

Analizą implantacyjną rozważanego wyżej zdania „Każdy kwiatek wyrasta z ziarenka” w pewne rozumowanie jest na przykład włączenie go w taki ciąg zdań:

Każdy kwiatek wyrasta z ziarenka.

Hiacynt jest kwiatkiem.

Zatem: Hiacynt wyrasta z ziarenka.

25. Czasami z analizy filozoficznej wyodrębnia się analizę logiczną. Odróżnić by miało ją od innych rodzajów analizy filozoficznej to, że spełnia pewne specjalne rygory. Na pewno wchodziłyby tu w grę te rygory, które wyszczególnia Łukasiewicz w wypadku analizy pojęć:

(a) żadne pojęcia mające «pieczęć» analizy logicznej „*nie mogą zawierać cech przeciwnych lub sprzecznych*”, to jest takich, które się nawzajem z koniecznością wykluczają”;

(b) pojęcia realne z «pieczęcią» analizy logicznej „*muszą [...] być nadto zgodne z rzeczywistością, [...] muszą więc zawierać takie cechy, które stwierdzamy albo których domyślamy się przynajmniej w odpowiednich przedmiotach konkretnych*”⁹.

⁹ J. Łukasiewicz, art. cyt., 14, 15.

Stoimy na stanowisku, że kiedy mowa o analizie logicznej, to w istocie chodzi nie tyle o jakąś odmianę samej analizy filozoficznej, ile o to, że tylko wtedy analiza jest teoretycznie lub praktycznie użyteczna, kiedy przynosi diagnozę co do tego, czy analizowane pojęcia (i twierdzenia) spełniają wspomniane rygory, a najlepiej także – w wypadku diagnozy negatywnej – kiedy proponuje odpowiednie ich «naprawienie».

26. Analizie filozoficznej przypisuje się niekiedy wyłącznie rolę destrukcyjną: ujawnianie chwiejności znaczeniowych, wskazywanie błędów w rozumowaniach, stwierdzanie bezsensowności pewnych twierdzeń czy nawet – jak chcieli postąpić neopozytywiści wobec klasycznej metafizyki – postulowanie eliminacji całych dyscyplin naukowych. Jest tak, ponieważ rezultat analizy nie zawsze pokrywa się z jej celem. Analiza mająca za cel rozwiązanie problemu prowadzi niekiedy nie do rozwiązania problemu, lecz do wskazania jego pozorności – bądź do wskazania innych problemów. Analiza mająca za cel wskazanie sensu jakiegoś wyrażenia prowadzi niekiedy do wniosku, że wyrażenie to nie posiada (jeszcze) jednego, ustalonego sensu. Analiza tekstu mająca za cel zrekonstruowanie jego struktury logicznej, prowadzi niekiedy do wniosku, że analizowany tekst nie nadaje się do takiej rekonstrukcji.

Nie sądzimy, żeby ta pesymistyczna diagnoza była trafna. Staraliśmy się pokazać, że analiza filozoficzna na destrukcji się nie kończy – a w każdym razie nie musi się kończyć.

Naszym celem było zanalizowanie *analizy*. Przewidzieliśmy rezultat naszej analizy. Jako pewna wypowiedź językowa – sam ten rezultat stanowić może także przedmiot analizy dla wszystkich jego odbiorców: zarówno dla nas samych, jak i dla naszych słuchaczy i czytelników. Jeśli rezultat naszej analizy pokrywa się z jej celem, to nasze ustalenia powinny dotyczyć także i naszej wypowiedzi.

Będziemy jednak usatysfakcjonowani już wtedy, jeśli będzie ona stanowiła dobry punkt wyjścia dla dalszych analiz *analizy*.

THE ANALYSIS OF ANALYSIS

Summary

J. M. Bocheński wrote: „One could suspect that after hundred years of excellent [making] use of analysis, its method is easily accessible. It is however not true.

[...] In fact, there is no analysis of *analysis*. [...] As far as I know, its methodological principles, the rules of analytical thinking, were never codified.”

Our hypothesis explaining this fact runs as follows. There is no special, «mysterious» and uniformed set of rules of philosophical thinking. The methodological «equipment» of an analytical philosopher does not essentially differ from the «equipment» of any other scientist.

Our article consists of two parts. In the first part, we present the result of our analysis of *analysis*. We propose a definition of analysis and we distinguish many kinds of analysis with respect to different criteria. In the second part, we apply the results of our analysis of *analysis* (in general) to the analysis of *philosophical analysis*.